

(Il Messaggero - S.Carina) Jest coś, co w Romie nie trzyma się kupy. Tak, gdyż już zrealizowane sprzedaże i te, które będą, wychodzą poza wszelkie wymogi dyktowane końcem czerwca i finansowym fair play. Wśród kibiców, od lat zrezygnowanych i przygotowanych na bolesne letnie odejścia z powodów budżetowych, rośnie niepokój.

Scenariusz, który mają przed sobą, wychodzi poza wszelkie najgorsze przewidywania i kontrastuje z tym, co powiedział prezydent Pallotta jeszcze kilka tygodni temu. Po Salahu i Paredesie nie minęło kilka godzin od braku sprzedaży Manolasa do momentu gdy Ruediger jest już na drodze do Londynu, aby zostać sprzedanym do Chelsea. Po co cały ten pośpiech w sprzedawaniu? Jakie są powody, które prowadzą do demontażu zespołu, który, zajął drugie miejsce, zdobył bezpośredni awans do Ligi Mistrzów i tym samym przyniósł pieniądze do klubowej kasy? Potrzebna byłaby większa jasność odnośnie dostępności ekonomicznych klubu i w konsekwencji strategii. Roma zmienia z celem wzmocnienia i poprawy drużyny czy też aby odzyskać pieniądze?

O tym czy obawy są nieuzasadnione i oceny są błędne dowiemy się wkrótce, gdyż wraz z pieniędzmi zainkasowanymi ze sprzedaży i pochodzącymi z Ligi Mistrzów, logicznym jest spodziewać się dużych transferów. Zakupy Moreno, Karsdorpa, Gonalonsa i powrót Pellegriniego są wartościowymi operacjami, ale o wiele więcej pozostaje w zawieszeniu. Obrona jest w całości do wymyślenia, a w ataku brakuje podstawowego gracza, poza zmiennikiem dla Dzeko. We Włoszech zawsze mówi się, że wygrywa ten, kto ma najlepszą obronę, a Roma praktycznie ją zdemontowała, gdyż po odejściu Ruedigera, nie jest powiedziane, że pozostanie Manolas. Nie ma wątpliwości: po słowach Monchiego "nie ma żadnych szans, że Ruediger odejdzie", spodziewana jest ciężka praca. Kibice oczekują, że dyrektor sportowy wypełni naprawdę kolejną obietnicę: "ważnym jest nie kupować źle". Po tylu sprzedażach Roma nie oczekuje niczego innego.

Autor: abruzzo